

Wielkie pożary w Kalifornii zamieniły życie mieszkańców w piekło

10 listopada 2018

Pożary w zachodniej części Stanów Zjednoczonych rozprzestrzeniają się w bardzo szybkim tempie za sprawą sprzyjających im wiatrów. Żywioł rośnie w siłę i niszczy wszystko na swojej drodze. W całej Kalifornii ewakuowało się ponad 250 tysięcy ludzi. Co najmniej 9 osób zginęło, a 35 uważa się za zaginionych.

Kalifornia walczy z trzema wielkimi pożarami – „Hill Fire” i „Woolsey Fire” szaleją w okolicach Los Angeles, trzeci o nazwie „Camp Fire” znajduje się na północy, niedaleko miasta Sacramento. Ludzie masowo porzucają swoje mieszkania i rzucają się do ucieczki. Ewakuacja przez drogi i autostrady jest jednak bardzo utrudniona, a w niektórych przypadkach wręcz niemożliwa.

Pożar określany mianem „Woolsey Fire” spalił już 35 tysięcy akrów ziemi i wymusił ewakuacje z miast Los Angeles i Ventura. Żywioł zbliża się do Malibu, które zamieszkują znane amerykańskie gwiazdy i milionerzy. Pobliski pożar „Hill Fire” również spalił tysiące akrów.

Natomiast pożar „Camp Fire” w północnej części Kalifornii ogarnął ponad 90 tysięcy akrów i doszczętnie zniszczył miasto Paradise. Ponad 6700 domów zostało spalonych. Mimo intensywnej pracy strażaków, ogień wydaje się być niemożliwy do ugaszenia. Pożary w zachodnim stanie USA wywołały chaos, a dokładne oszacowanie strat w tej chwili jest niewykonalne.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: [CNN.com](https://www.cnn.com)

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl